

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Redakcja i Administracja: Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 1. telefon Nr. 63.

Wystarczy nam własnej maki na chleb

WARSZAWA 7. X.

Dowiedzieliśmy się, że na wczorajszym posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady ministrów, minister rolnictwa p. Janicki stwierdził na podstawie swej ostatniej podróży po najdalej wysuniętych zakątkach kraju, gdzie tegoroczny nieurodzaj przybrał największe rozmiary, że zboża krajowego nie zabraknie i niema mowy o sprowadzaniu ani gromadzeniu zapasów zagranicznych.

Ustawa o uregulowaniu przemiatu zboża będzie grobem dla bułek i ciastek

WARSZAWA, 7. X.

Jutro zbiera się w ministerjum spraw wewnętrznych komisja, mająca za zadanie opracować projekt ustawy o uregulowaniu przemiatu zboża i ustaleniu stosunku cen maki i chleba do ceny żyta.

Zagranicą wzrasta szacunek i uznanie dla Polski

Obyśmy tylko u siebie w kraju tego nie zmarnowali

WARSZAWA, 7. X.

Minister spraw zagranicznych, p. Skrzyński, bezpośrednio po powrocie swym z Genewy i Paryża, odbył wczoraj naradę z p. premierem Grabuskim. W konferencji tej, a następnie na naradach z p. Prezydentem Rzeczypospolitej poruszono szereg zagadnień i stwierdzono, że sytuacja zagraniczna Polski jest obecnie bardzo pomyślna.

Bierzmy przykład z najbiedniejszego z państw

Premier Grabski skończył dziś pracę budżetową

P. prezes ministrów, Grabski po dwudziestu godzinach czasu od 4 do 5-ciu godzin dziennie, sprawom ustalania budżetów poszczególnych ministerstw. Dziś praca ta została ukończona na budowie ministerjum rolnictwa. Budżety dawniej ustalano, są już w druku, tak że Sejm otrzyma je na czas na sesję jesenną.

Szybciej, szybciej

z tą Radą spozyców

Na zasadzie statutu, ogłoszonego w Nr. 227 „Monitora” w przyszłym tygodniu ukończą swoje prace państwowa rada spozyców. Radzie spozyców, złożonej z 5-ciu przedstawicieli spółdzielni, tyluż przedstawicieli miast i tyluż przedstawicieli mianowanych przez rząd, przewodniczyć będzie p. premier.

Czy jutro padnie Mac Donald czy parlament

Angia przeżywa kryzys polityczny, którego rozwiązanie przynieść ma dzień jutrzejszy.

Chodzi tu o wspólną akcję konserwatystów i liberalów angielskich, zmierzającą do obalenia gabinetu Labour Party. Jako pretekst służy fakt uwolnienia przez generalnego prokuratora redaktora komunistycznego pisma „Workers Weekly”, p. Campbella, na skutek interwencji kilku posłów stronnictwa rządzącego. Konserwatyści zapowiedzieli wobec tego na środę 8 b. m. wniosek o votum nieufności dla generalnego prokuratora. Z identycznym wnioskiem wystąpić zamierzają liberali. Pierwotnie rząd Mac Donalda zamierzał traktować ten wniosek, jako votum nieufności dla siebie. Obecnie zmienił stanowisko, jak tego dowodzi następująca depesza:

WIEDEN, 7. 10. Donoszą z Londynu, że gabinet angielski wczoraj po 3 - godzinnej naradzie przyjął stanowisko Mac Donalda, iż rząd powinien sprzeciwić się wnioskowi konserwatywnemu i liberalnemu. Gdyby głosowanie w środę wypadło przeciwko stanowisku rządu, to premier zwróci się do króla o upoważnienie do rozwiązania parlamentu. Projekt pomproisowego zatwierdzenia sprawy nie uzyskał w radzie aprobaty, ponieważ w łonie rządu miało przeważać zdanie, że lepiej jest przeprowadzić kampanię wyborczą od razu, niż później.

OSIOŁKOWI, W ŻŁOBIE DANO

Niemcy wybierają między Sowietami, a Ligą Narodów

PARYŻ, 7. 10. — W sprawie odpowiedzi francuskiej na notę Niemiec, dotyczącą przystąpienia ich do Ligi Narodów, „Journal” pisze, iż Niemcy z chwilą przystąpienia do Ligi winny podporządkować się wszystkim warunkom paktu Ligi, co oznacza za sobą również obowiązek niesienia pomocy państwu za-

atakowanemu. Na punkcie samej zasady współpracy nie może być mowy o żadnych ustępstwach. Niemcy winny wybrać między Sowietami a Ligą Narodów, która nie może dopuścić do okazywania komukolwiek specjalnych względów.

Czesi pragną oddać hołd prochom Sienkiewicza

List komitetu czesko-słowackiego do komitetu polskiego

WARSZAWA 7. X.

Do Komitetu wykonawczego sprowadzenia zwłok Henryka Sienkiewicza nadeszło pismo świeżo zorganizowanego komitetu ku uczczeniu pamięci Sienkiewicza w Pradze Czeskiej. W piśmie swym prezes dr. Fuhrich donosi, że wiadomość o zorganizowaniu Komitetu przyjęta została z ogromnym entuzjazmem i zewsząd zgłaszają się różne instytucje czeskie z chęcią współpracy: ministerjum obrony narodowej pragnie uczcić Sienkiewicza przez wystawienie strazy honorowej i oddanie honorów wojskowych zwłokom jego.

Deficyt wystawy w Wembley

BERLIN, 6. 10. Jak donoszą z Londynu, wystawa w Wembley przyniosła, jak dotychczas, od 4 - 6 milionów funtów szterlingów deficytu.

Czesko-słowacka rada narodowa zwróciła się do Komitetu wykonawczego, aby zwłoki Sienkiewicza były skierowane przez Pragę, przytem zaznaczono, że naród czesko-słowacki odczułby jako bolesną krzywdę fakt ominięcia bratniej Pragi.

Po otrzymaniu wspomnianego pisma w sobotę prezes Komitetu wykonawczego p. Libicki, zwołał nagłe posiedzenie, na którym jednomyślnie postanowiono nadać kierunek przewiezienia zwłok zgodnie z życzeniem Rady narodowej czesko-słowackiej.

Starachowice w „nadprogramowej emisji”

150.000 fałszywych akcji à 50

Niebywała afera czarno-giełdziarska

(Telefonom od warszawskiego korespondenta).

Od paru dni z gmachu pod filarami przy ulicy Królewskiej, skąd ongi czerpał rozkośne dreszcze na widok francuskiego baletu król August III (gmach giełdy był wówczas oficyną sztuki teatralnej przy pałacu Saskim), rozchodzi się po Warszawie dreszcze popłochu i trwogi.

Wielu ze stałych bywalców stylowego gmachu, zwłaszcza twarzą znanych z tak zwanych „kulis giełdowych”, zbierających się w przedśionku, pod filarami i w okolicznych kawiarniach, nagle zniknęło... bądź ukrywając się w cieniu, bądź wypływając w... kryminalne.

Ze względu na dalszy przebieg sprawy, nie możemy tu narazie wchodzić w szczegóły, które mogłyby zaszkodzić dochodzeniu. Zdradzić możemy jedynie to, że powodem bezpośrednim tego popłochu był komisarz Szabrański, który jak

Deus ex machina

wtargnął tym razem w dziedzinę nie tylko grynderstwa, ale i giełdowego „grandziarstwa”, wpadłszy na trop fałszerzy akcji, położył na nich swą ciężką rękę.

Przyczyna, która skłoniła p. komisarza do tak energicznego zakrzatnięcia się koło sanacji aury przygiełdowej, było to, że jeszcze w piątek ubiegłego tygodnia w godzinach popołudniowych Urząd śledczy 6-go okręgu policji państwowej na m. st. Warszawę został telefonicznie zawiadomiony przez

Bank Budowlany.

że jakiś nieznany robotnik pragnie spieniężyć w jego kasach pewną ilość akcji jednego z większych towarzystw przemysłowych.

Natychmiast wydelegowani z Danilowiczowskiej do banku na ul. Czackiego funkcjonariusze przytrzymali indywiduum, które istotnie

uszkowało zrealizować 9.000 akcji

rzekomo Spółki Akcyjnej Zakładów Górniczych Starachowice. Akcje te do złudzenia naśladują swe pierwotne autentyczne i odróżnić je może

Pogrubeńskie liter powstało przy przenoszeniu odbitki z kliszy fotograficznej na kamień.

Wszystkie

fałszyki są jednego

typu à 50.

Jak dotychczasowe dochodzenie ustaliło, osobnik zatrzymany nazywa się Chaim Warte i pochodzi z Łodzi, dokąd też sięgają nici całej afery.

Jak opowiadają ludzie, stojący blisko giełdy, Chaim Warte nabył

akcje od nieznającego

mu bliżej giełdziarza, którego adres podobno nawet podał w dzim. „Osobnik ów, jak utrzymują w dniach ostatnich

wydał się w niewłaściwym

kierunku. Sprzedawał on akcje Wertemu po 3 zł, za sztukę (podczas gdy na giełdzie notowano je po 3.25) i dostarczał je

partiami po 1.000 egzemplarzy. Warte wypłacił fałszerzowi łącznie około 25.000 zł i oddał nabyte akcje w komis bankom: Komercyjnemu, Polskiemu, Anglo-Polskiemu, Kresowemu, Społecznemu, Związkowi Ziemi i innym.

He akcji podrobionych

znajduje się w obiegu, dotychczas nie stwierdzono, jednak przypuszczać należy, że jest ich dość sporo, bowiem rozpowszechnieniu ich musiał sprzyjać tak znaczny do niedawna ruch na tak zw. czarnej giełdzie.

Wczoraj pod wieczór w biurze Semadeniego i u Lourse'a krążyła pogłoska, że ilość fałszywych akcji ustalono na 150 tysięcy.

co trzeba przyjąć z zastrzeżeniem, jako pogłoskę, która nie powinna wpłynąć na chwieja

Nominacja pułk. Młodzianowskiego na wojewodę poleskiego

WARSZAWA 7. X.

P. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominację wczoraj. W ten sposób nowy wojewoda poleski rozpocznie urzędowanie od środy lub czwartku.

Największy powieściopisarz dzisiejszej Francji — dogorywa

PARYŻ, 7. 10. — Jak donoszą dzienniki, Anatol France słabnie coraz więcej z godzi-

ny na godzinę: jest to stan poważnego łagodnego dogorywania.

Henka Poczdemu

byłaby mowa profesora francuskiego w sercu Niemiec

Sprawa ta wywołała krótką dyskusję w sejmie pruskim, podczas której minister spraw wewnętrznych Sewering oświadczył, iż wyda najostrożniejsze zarządzenia aby odczyt mógł się odbyć spokojnie.

Poczdemu zaroił się od oddania

prawkowych i lewicowych, które obsadziły gmach starożytności związków zawodowych, w którym przemawiał ma Basch. Stary republikański zmobilizował 2.000 członków. Jest to poproszony próba, którą przeprowadzają republikańscy zachęcający ostatnimi słowami (A. W.).

BERLIN, 7. 10. — Francuski profesor Basch, który bierze udział w Kongresie polskim, miał wypowiedzieć mowę w Poczdamie. Nacjonalistyczne związki niemieckie wydały odezwę, w której mówili o wyłączeniu profesor Bascha z udziału.

W Poczdamie Basch uważał za swój obowiązek, aby do wykładu nie dopuszczać. Funkcjonariusze policji w Poczdamie zapowiedzieli, iż celem uniknięcia rozruchów zmieszany będzie

areztować prof. Bascha w razie przybycia jego do Poczdamu.

W każdym razie prowadzone dalej z całą energią i zaciętością rzeczy przez prof. Bascha, braskiego dochodzenie niewątpliwie da wkrótce o sobie już zupełnie pewne rezultaty.

Wahabici wstrzymali pochód na Mekkę

LONDYN, 6. 10. Według doniesień dzienników z Mekki, Emir Ali wysłał swych zastępców do Wahabitów, celem wdrożenia z nimi rokowań. Z powodu abdykacji króla Husseina Wahabici wstrzymali swój pochód na Mekkę.

Celem doprowadzenia do porozumienia wszystkich mahometan Emir Ali zrezygnował z godności kalifa i zamierza porzucić tylko na godności księcia Hedżazu.

GIEŁDA

Nasz komunikat finansowy z dnia 7 października 1924 r.

Dolary na poziomie 5.18 i pół w dużym zaofiarowaniu. Wogóle wszystkie waluty zagraniczne w banknotach są w poddaży. Z dewiz cedula nie wykazuje większych zmian w porównaniu z dniami wczorajszymi. b. male. Wogóle są to o niemi Paryża i powstrzymaniem stałej zwyczajki Szwajcarii.

Cyfrы w nawiasach oznaczają ostatnie notowania wczorajsze.

Dolary 5.18 i pół.	Nobel (1.55), 1.60, 1.55, 1.60.
Papiery lokacyjne.	Cegielski (0.65), 0.70, 0.67.
Majonówka 0.65.	Fikner (5.00), 5.75 4. 5).
8 proc. Poż. Złota 0.55.	Litpop (0.81), 0.77, 0.78.
6 proc. Bony Złote 0.90.	Modrzejów (5.85), 5.65 1), 5.90.
6 proc. Poż. Dol. 3.30.	5.70, 5.80 3. 5).
4 i pół proc. L. Z. Ziemięskie rb. przedw. 23.00.	Norblin (0.85), 0.85, 0.86, 0.85.
AKCJE.	Ostrowiecki (8.20), 8.10, 8.15.
B. Handlowy (7.00), 7.00, 6.95, 7.00.	Parowoz (0.38), 0.38.
B. Handl. w Poznaniu (2.85), 2.85.	Pocisk (2.35), 2.25.
B. Zachodni (1.90), 1.90, 2.00.	Rohn 0.35.
B. Zw. Ziemi. (0.30), 0.30.	Rudzi (1.75), 1.70, 1.65, 1.68.
Cerata (0.31), 0.31.	Starachowice (3.20), 3.00, 3.15, 3.13.
Sole Potasowe (4.05), 4.40.	Ursus (2.27), 2.30.
Kijewski (0.27), 0.28.	Wulkan 2.25.
Sila i Swiatlo (0.56), 0.57, 0.55.	Zieleniewski 9.80.
Chodorów (5.85), 5.40, 5.70.	Maszyny roln. bez kuponu 1923.
Częstocice (2.65), 2.50, 2.60.	Zawiercie (36.00), 36.25, 35.50.
Gosławice (2.30), 2.30.	Zyrardów (20.00), 2 em. 19.50, 19.75, 19.65.
Michałów (0.65), 0.65, 0.63.	Borkowski (1.50), 1.37, 1.34.
Warsz. Tow. Cukru (4.65), 5.50, 5.80.	Syndykat 2.20.
Firley (0.42), 0.42.	Haberbusch 5.60, 5.40.
Węgiel (4.35), 4.10, 4.02.	Zegluga (0.21), 0.21.
	Majewski 13.00.

B. U. Warszawa

Min. Skrzyński w Warszawie

Natychmiast po przyjeździe do Warszawy, p. minister spraw zagranicznych, Skrzyński, zdał sprawę ze swego pobytu w Genewie i Paryżu premierowi Grabskiemu. Następnie szef rządu i p. Skrzyński udali się do Belwedera, gdzie p. minister spraw zagranicznych, Skrzyński, przedstawił p. Prezydenta Rzeczypospolitej z rezultatami prac Ligi Narodów.

Podwyższenie opłat w uczelniach mobilizuje protestującą młodzież

WARSZAWA 7. X. Na dzień 11 i 12 b. m. została zwołana do Warszawy Konferencja międzyrodzinkowa Związku Bratnich Pomocy młodzieży akademickiej z prośbą o przesłanie do Związku (Warszawa, Kołomyjska 41) wszelkich materiałów, uchwał i sprawozdań z akcji poszczególnych organizacji akademickich w sprawie podwyższenia opłat na uczelniach. Ustalił swój punkt widzenia i sposób dalszego postępowania.

Posiedzenie Rady Gospodarczej Pan premier Grabski o sytuacji gospodarczej i finansowej

nieurodzaj — to wróg naszych poczynań sanacyjnych

WARSZAWA 7. X. Wczoraj dnia 3 października w ministerstwie skarbu odbyło się posiedzenie Rady gospodarczej, na którym jako punkt 1-ty omawiana była sytuacja gospodarcza w związku z ruchem cen i eksportem.

Zagajając obrady, prezes Rady ministrów i minister skarbu p. Wł. Grabski omówił następstwa kryzysu, który się wywijał w związku z reformą walutową.

Kryzys ten trwa, jakkolwiek spadł liczbę bezrobotnych rozpoczął się w niektórych województwach wcześniej (np. w powiecie łpeka), w niektórych później (dopiero w początkach września), — jednakże, niema — jak jednogłośnie uważają — ani jednego województwa, gdzieby nie było polepszenia. Liczba bezrobotnych więc nie daje żadnych podstaw do pesymizmu.

Również pełnej poprawy uległa sytuacja zatrudnienia w przemyśle: powoli wracają do pracy przysiadający do ławki robotnicy.

Poważniej natomiast przedstawiają się zmiany, które nastąpiły w życiu gospodarczym kraju pod wpływem wzrostu cen.

Decydującą przyczyną wzrostu tego — jest nieurodzaj, który ogarnął większość krajów europejskich i — co jeszcze bardziej niepokojące — spowodował również polski, na następstwie nieurodzaju, jest

pod tym względem mniejsze i mniej rozmaite pole poplusu „Mazepa” jeden z najbardziej „scenicznych” utworów naszej poezji dramatycznej, zawiera w sobie, niewątpliwie, wielką rozmaitość motywów i nastrojów; pierwszy akt jest komedijowy par excellence; następnie rozwija się dramat w stylu romantycznym; potem (scena wizji Amelji) wchodzi w zdecydowany melodramat; wreszcie prowadzi nas poeta na najwyższe, w szekspirowskim stylu utrzymane, stonnie nateżenia tragiczne. Taka różnorodność wynika najpierw z techniki tworzenia przez Słowackiego „Mazepę”, który miał, jak wiadomo, dwie redakcje: jedną wcześniejszą (1834) i drugą późniejszą (1839). Następnie wielką i dosłowną do skontrolowania rolę odegrały tu wpływy współczesnego francuskiego dramatu romantycznego, a zwłaszcza utworów Wiktora Hugo („Angelika”). Wreszcie scenę główną, „Mazepę” podsunęła pocięta lektura opowieści Balzaka „La grande Breteche”.

Zadanie reżysera przy nowej próbie inscenizacji takiego dzieła nie jest łatwe. P. Osterwa

tem planu pokoju i rozbrojenia, który nie przyniesie żadnego rozwiązania problemu europejskiego, jeżeli nie przyłączy się do Niemcy i Rosji.

Dziennik dodaje, że zdaje się być uzasadnioną nadzieją, iż Niemcy niebawem znajdą się w Lidze Narodów.

powierzył je świetnemu artyście i niemieckiemu reżyserowi p. Kamińskiemu. Powiedzmy z góry, że p. Kamiński włożył w widowisko (przy pomocy p. Osterwy) godny podziwu ogrom pracy. Widać ją na każdym kroku: jest czujna, sumienna i konsekwentna. Robota artystów podana jest na czysto, t. j. bez zwykłych zanadków w szczegółach. Wszystkie elementy współpracy są celowo kojarzone, niema żadnego (a tak w teatrach zwykłych) zastępowania efektów przez dorywcze surony. Nie żałowano niczego: ludzi do statystowania, rekwizytów, dekoracji, kostiumów i pracy elektrycznej. P. Kamiński wszędzie był, wszystko było dopilnowane. Widowisko, o niezapomnianych w Rozmaitościach czasów, było pełne, t. j. ma wszystkie niezbędne środki. Pod tym względem „Mazepa” doskonale wywiązała się z zadania, które jej powierzono. Praca jest bardzo poważna, petyzmem otoczona, żarliwością i poczuciem odpowiedzialności wszystkich wykonawców znakomiczna.

Zbyt wysoko jednak cenile usiłowania p. Kamińskiego i p. Osterwy, abym mógł poprzeć na uosobieniu. Sądze, że dyskusja może być w danym wypadku nie miasteczka

tem planu pokoju i rozbrojenia, który nie przyniesie żadnego rozwiązania problemu europejskiego, jeżeli nie przyłączy się do Niemcy i Rosji.

Dziennik dodaje, że zdaje się być uzasadnioną nadzieją, iż Niemcy niebawem znajdą się w Lidze Narodów.

Polski Krzyż żałobny

WARSZAWA 7. X. Zbliża się dzień 2 listopada, dzień „święta umarłych”, kiedy tradycyjnym zwyczajem do warszawskiego Polskiego Żołobnego Krzyża kołaczę do serc obywateli z prośbą o ich ofiarność.

Zarząd Towarzystwa czyni przygotowania do swej dorocznej akcji. Ostatnio na odbytem niedawno walnym zgromadzeniu zarząd ukończył się w następującym składzie:

Prez. Antoni Ponikowski i Grzegorz Zawadzki — wiceprezesi, Bolesław Funkiewicz — skarbnik, Teodor Jusz Raczyński — sekretarz, mjr. Remigiusz Kwiatkowski, Kazimierz Puchowicz i Stanisław Rolński — zastępcy.

Do komisji rewizyjnej weszli: pp. Józef Wegner, Apollinary Thleme, Bernard Raabe oraz pp. Jan Rotarski i Jerzy Badowski — jako zastępcy.

Walcząca o Wolność Gruzja do Polski

WARSZAWA 7. X. W ubiegły piątek zamieściliśmy na tem miejscu adres wysłany do prezydenta Rzeczypospolitej ociekającej krwią

Gruzji w imieniu Warszawy. Jak to zaznaczyliśmy na posiedzeniu Rady Miejskiej która uchwaliła podówczas ten adres, wysygnowano 10.000 złotych dla Czerwonego Krzyża, przeznaczając tę sumę na walkę z chorobami zakaźnymi.

W odpowiedzi na tę depeszę prezydent Jordania nadesłał serdeczne podziękowanie, które odczytane na wczorajszym zebraniu, przyjęto entuzjastycznymi oklaskami.

Treść tej odpowiedzi zamieszczamy poniżej:

„W imieniu umęczonej Gruzji przesyłam wyrazy głębokiej wdzięczności Zarządowi Miasta Stołecznego Warszawy i wszystkim jego obywatelom za pozdrowienie i pomoc braterską.

Naród gruziński, walczący za wolność i kulturę z barbarzyństwem moskiewskim, wyraża entuzjastycznie głos przyjaźni Stoicy szlachetnego Narodu Polskiego, który przez swój przykład wskazał narodowi uciskalnemu jak unierazić i walczyć za Ojczyznę.

Noc Jordania, prezydent Miasta Stołecznego Warszawy, Szanghaj, otoczony z trzech stron LONDYN, 6. 10. — Według doniesienia z Szanghaju, wojska Kiang-Su zajęły miasto Czinhai południowo od Szanghaju. W ten sposób Szanghaj jest otoczony z trzech stron.

„Westminster Gazette” o protokole w sprawie rozbrojenia i pokoju

LONDYN 6. 10. „Westminster Gazette” nazywa kwestję zajęcia przez Anglię stanowiska co do opracowanego w Genewie protokołu największą sprawą w dziedzinie polityki zagranicznej, w obliczu której znalazł się obecnie kraj.

Protokół jest, zdaniem dziennika, naturalnie tylko szkiele-

„Zbrojna rozpacz” Ukraińców i Białorusinów rabuje złote i srebrne zegarki

(wał). Poselski klub socjalnej demokracji ukraińskiej wie-dzie żywot na zewnątrz nader cichy. Przed kilku miesiącami oderwał się od pnia macierzy-stego, ukończył się jako grupa oddzielna, powiadomił o tem biuro Sejmu, wyprosił sobie lokal przeznaczony na komisję, wstawił w nim maszyny do pisania i rozpoczął działalność.

Panu marszałkowi klub nie do kucza, jak inne klubiki drobne: Okonia, Łańcuckiego lub Pry-luckiego. Nie domaga się w każdej rozprawie ogólnego głosu, nie wyprawia awantur, gdy Iz-ba akuratnie przed takim gło-wa klubikowym, dyskusję prze-tło, wiedzie żywot cichy i ty-lko niestannie dniami całemi pisze na maszynach...

Onegdaj, po kilku miesiącach, ukazał się owoc tej pisaniny. Komunikat klubu o bandy-tyzmie na Kresach!

Prasa polska z nader małemi wyjątkami pominięła komunikat ten milczeniem. Uczyniono to przeważnie z poczucia schłodności. Ukraińscy socjali-demokraci wzięli mianowicie bandy-tyzm na Kresach w obronę, na-zywając go lirycznie poszcze-gólnymi „samozutnemi wysta-pieniami zbrojnymi rozpacz-y włościan”. Do samozutnemi rozpaczcy przywodzi włościan zamykanie „Proświt”, oraz in-nych instytucji kulturalno-eko-nomicznych.

Zetknąłem się wczoraj z kil-ku członkami wspomnianego

klubu i wszczętem pogawędkę: — Z wielkiem zainteresowa-niem odczytałem komunikat o bandytyzmie na Kresach. Wic Panowie sądzą, że to nie jest bandytyzm?

— Jaki tam bandytyzm? Po-lia ludzi aresztuje, bije. To jest odruch i rozpacz!

— Bardzo słusznie. Ale pro-szę mię ponaczyć w jakim sto-sunku pozostaje ta rozpacz do zrabowanych obiektów. Czy złoty zegarek ściągający po-dróżnemu z kieszeni, wyraża wyższy stopień rozgoryczenia, niż zegarek srebrny, czy też takuje się przeciętnie?

Programowo rzecz ta snadź nie jest jeszcze ustalona, gdyż rozmówcy moi, którym asysto-wał sam poseł Łańcucki, nie u-mieli mi dać objaśnień w tej mierze zasadniczych. Obsta-wiali tylko — co prawdą w kon-cu półgębkiem — że to wszyst-ko nie bandytyzm, lecz gorycz.

Projekt ustawy posła Chaciń-skiego o rozmiarach nieetykal-ności poselskiej, będzie miał w tym względzie duże znaczenie wychowawcze.

W przemyśle włóknisto-try-kociarskim wybuchł strajk na gruncie ekonomicznym.

Jest to gwałt pracy sezon-o-wa, w czasie niezajętości-wym, wobec niskich zarob-ków panuje głód i niedza wśród pracowników. Nie budzących w stanie nie racjonalizacji na o-kres zastępcy.

Pracownicy przy sezonie o-becnym, żądali 70 proc. pod-wyżki, przedsiębiorcy jednak odmówili, co spowodowało strajk.

Inspektorat pracy w sprawie tej obiecał interwencję.

Trzeba czekać aż się wykurują

Przeszło od tygodnia w pa-pier „Sozvezka” trwa strajk robotników, domagających się podniesienia płacy zarobkowej. Ponieważ główni akcjonariusze znajdują się do tej pory na wy-

czasach letnich zagranicą, za-raz fabryki oznajmił delega-tom robotników, że sprawy roz-strzygnąć samodzielnie nie mo-że i oczekuje instrukcji od ak-cjonariuszy.

Fundusz dla bezrobotnych

W dniu wczorajszym premier Grabski przyjął wicepreziden-ta m. st. Warszawy p. Iłskiego, oraz radnego Dymowskiego,

którzy konferowali z szefem rządu w sprawie podziału fun-duszu dla bezrobotnych stoł-cy.

Na pierwszym miejscu stawiam zawsze słowo i du-cha utworu, a później dopiero mogę rzucić okiem na akceso-ria, które do ich wydobycia mają pomódz.

Jeszcze mniej mnie wzrusza wspaniałość dekoracji p. Drab-ka. Nigdy Polska XVII w. (sko-ró już stoimy na gruncie praw-dy historycznej) nie miała ta-kiego bogactwa mieszkaniowe-go, jak je sobie p. Drabik wy-obraził w komnatach Wojewo-dy. Nawet królowie na Wa-welu tak wspaniale nie miesz-kałi. Zamki wojewodów mia-ły w sobie większą skromność, mniej ozdób, mniej bogactwa. Gdyby „Mazepa” utrzymany był przez reżysera w tonie ro-mantycznym, nie raziła by mnie przesada dekoracyjna, na-wet o tak operowym charak-terze, jak w pierwszym akcie. Gdy jednak stoimy na gruncie proponowanej prawdy realisty-cznej, musimy w tej sprawie uczynić zastrzeżenia. Dekoracje p. Drabka są jak zwykłe pie-kne i pomysłowe, ale stanowią niewątpliwie jeden z momen-tów rozpraszających uwagę widza i rozbiłających jedność wrażenia całej tragedii.

Zobaczmy teraz, jak ten re-alizm objawił się w grze arty-stów.

Jan Lorbato-wicz.

Pierwsza sztuka w teatrze Narodowym

WARSZAWA 7. X.

Od szeregu miesiecy śród krytyków i bywalców teatral-nych toczyły się dyskusje na temat, czy słusznem jest, aby na pierwsze przedstawienie w teatrze Narodowym wybierać „Mazepę”? Wątpliwości wy-nikały z twierdzenia, że in-auguracja nowego teatru powin-na być momentem radoś-nyim w całej pełni, to zna-czy, że na scenie powinien być rozbrzmiewać śmiech Fredry.

P. Osterwa i Miłaszewski mieli snąć właśnie takiego a nie innego postawienia sprawy, skoro w projekcie swym wytrwali do końca. Racyj tych nie znamy i — już stoimy, wo-bec faktu dokonanego.

Mam wrażenie, że chodziło tu o mocne podkreślenie odrzu- od pierwszego wieczoru, iż teatr Narodowy zrywa z nie-dokładnościami ostatnich lat w Rozmaitościach, że chce poka-zać na znanym wielkiem dzie-le dramatu polskiego, jak po-winno wyglądać zbiorowe usi-łowania wytwórców, reży-serii oraz misenizatora deko-racyjnego.

Jasnym jest, że „Śluby pa-mięskie” (bardzo na taką uro-czyść wspaniałe), dawały

pod tym względem mniejsze i mniej rozmaite pole poplusu „Mazepa” jeden z najbardziej „scenicznych” utworów naszej poezji dramatycznej, zawiera w sobie, niewątpliwie, wielką rozmaitość motywów i nastrojów; pierwszy akt jest komedijowy par excellence; następnie rozwija się dramat w stylu romantycznym; potem (scena wizji Amelji) wchodzi w zdecydowany melodramat; wreszcie prowadzi nas poeta na najwyższe, w szekspirowskim stylu utrzymane, stonnie nateżenia tragiczne. Taka różnorodność wynika najpierw z techniki tworzenia przez Słowackiego „Mazepę”, który miał, jak wiadomo, dwie redakcje: jedną wcześniejszą (1834) i drugą późniejszą (1839). Następnie wielką i dosłowną do skontrolowania rolę odegrały tu wpływy współczesnego francuskiego dramatu romantycznego, a zwłaszcza utworów Wiktora Hugo („Angelika”). Wreszcie scenę główną, „Mazepę” podsunęła pocięta lektura opowieści Balzaka „La grande Breteche”.

Zadanie reżysera przy nowej próbie inscenizacji takiego dzieła nie jest łatwe. P. Osterwa

tem planu pokoju i rozbrojenia, który nie przyniesie żadnego rozwiązania problemu europejskiego, jeżeli nie przyłączy się do Niemcy i Rosji.

Dziennik dodaje, że zdaje się być uzasadnioną nadzieją, iż Niemcy niebawem znajdą się w Lidze Narodów.

Przygoda z złotowłosą markizą na Powiślu

**W podziemiach znalazł szczęście,
lecz postradał dolary
A co powie papa Salomon?**

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Cudzymi rękami dobrze jest
— jak mówią —

wymawiać kasztany

z pieca. Natomiast interesy
handlowe winno się załatwiać
osobiście. Zasadzie tej holdo-
wał w ciągu całego życia ku-
piec Salomon B. w Będzinie i
dlatego

dorobił się znacznego majątku.

W tym duchu wychował też
swęga jedynaka Leona i
Lejbusia.

Otrzymałszy onegdaj tele-
gram z Warszawy, wzywają-
cy go do stolicy

w pilnej sprawie.

p. Salomon powierzył zafa-
twienie misji synowi.

Był już wieczór, kiedy zaop-
atrzonny w plenipotencję oraz
portfel z dolarami, p. Leon, za-
winał do syreniego grodu. Po-
ra do ubliżania interesów nieod-
powiednia. Należało się odłożyć
do dnia następnego, a tymcza-
sem można się było rozejrzeć
po mieście.

skorzystać z rozrywki.

Od spotkanego przechodnia
dowiedział się nasz bohater, że
najmiej spędzi wieczór w cyr-
ku. Tu uwagę jego przykuła
rasowa blondyna, siedząca tuż
obok z elegancją i wdziękiem

robinowej markizy.

Po trzecim numerze upadła jej
torebka. Podniósł z największą
skwapliwością. Podziękowała,
ale jak! To spojrzenie, ten u-
śmiech pochodziły zapewne
z raju.

W drugiej części programu
byli już starymi znajomymi.
Przy świetle wyznał jej
swoją zachwyt i wyraził prośbę
spozycić wspólnie kolację.

Przyzwoliła z ujmującą prostotą.

Wyszedszy we dwie godzi-
ny później z „Gastronomii” —
stanął na rozdrożu, naśladując
Herkulesa.

— Pójdziesz do mnie? —
zagadnął nieśmiało młodzie-
niec.

— Uchowaj Boże! Mam zna-
jomych. Gdyby mnie kto u-
rzał wchodząc do hotelu,

byłbym zgubiona.

Nie, to niemożliwe.
— Więc jakże? — wyja-
śnił, pełen tęsknoty.

kulminacyjny punkt

wieczoru odpadnie.

— A no, możemy się przejść

do mnie — wyszeptala wsty-
dliwie.

Chciał zawołać dorożkę, lecz
nie pozwoliła. Przytuleni do
siebie, poszli w stronę Wisły.
Z ulicy w przecznice, z żułka
w podwórzu, nareszcie zatrzy-
mali się przed jakąś starą ru-
derą, która wskazywała oczom ro-
mantycznego p. Lejbusia
przedstawiała się jako

ruina feudalnego zamczyska.

— Mieszkam na górze, na

pierwszym piętrze, ale tam
wejść nie możemy. Mam mat-
kę, rodzeństwo...

— Więc jakże? — stęknął

powtórnie przerażony mło-
dzian.

— Zejdźmy do piwnicy.

Pograżyli się w podziemiach.

Jak długo trwało ich

śledzkie sam-na-sam.

ktoż określić się ośmieli? Mo-
że godzinę, może dwie albo
połtrzy. To pewna, że dla p.
Lejbusia upłynęły nader ry-
chło.

Pocałowała go w czoło i rze-
kła pieszczotliwie:

— Poczekaj tu.

mój kociaku.

powrócę niebawem.

I poszła.

Teraz chwile wlokły się jak

wieczność, a ona nie wraca-
ła. Już przez małe okienko jęły

się przesączać pierwsze smugi

porannego brzasku — a jej jak

niema tak niema.

Nastął świt.

Zarysowały się kontury ścian

i sprzętów. Oto kupa węgla

— tu skrzynia, a tam beczka.

A po markizie ani śladu!

Na chodniku ozwało się szura-
nie mioty.

— Na Boga! wezmą mnie

jeszcze za złodzieja — prze-
mknęła myśl trwożna jak zając.

P. Lejbus nie czekał już dłu-
żej. Niedostrzeżony przez ni-
kogo, wyostał się na świat

Boży i idąc za odgosem dzwon-
ków tramwajowych, dotarł na

ul. Dobrą. Stąd wkrótce do-
brał do śródmieścia.

Znalazłszy się wśród ludzi,

sięgnął po portfel i zrobił tra-
giczne odkrycie.

Brakowało mu 200 dolarów

i 60 złotych.

— A pięćdziesiąt sam jej da-
łem — zawołał z wyrzutem.

Zawiadomiony o wypadku

10-ty komisariat, ma dość tru-
dne zadanie. P. Lejbus

nie umie określić miejsca.

gdzie spotkała go ta osobliwa
przygoda. Trafił go natomiast
troska:

Co powie o tem papa Salo-
mon, kupiec pierwszej gildji w
Będzinie.

Król portjerów hotelowych zarabia 150,000 dolarów ma własny jacht, posiadłości i domy

Posadę godną zazdrości zaj-
muje portjer

hotelu „Astorja”

w Nowym Jorku. Jest on z po-
chodzenia Szwajcarem, nazy-
wa się Oskar Thirky. Liczy lat
46 i pobiera

40.000 dolarów

rocznej pensji. Boczne zaś do-
chody wynoszą co najmniej 3

razy tyle.

Król portjerów hotelowych

włada biegle 8 językami i od-
znacza się

niezwykłą uprzejmością,

akuratnością oraz uczciwością

Posadę swą zajmując od lat 20

i w ciągu tego czasu nie wpły-

nęło najmniejsze zażalenie na

wzorowego portjera.

Cnoty te opłaciły mu się

sowie.

Posiada bowiem dwa domy w

Nowym Jorku, przeszkloną po-
siadłość w Szwajcarii i wydał

już za żonę dwie córki za bo-
gactwymi kupców, dając im ład-

ny posag.

Obecnie spędza pan Oskar

Thirky wakacje w Szwajcarii,

podczas gdy rodzina jego

na własnym jachcie

kraży po wodach amerykań-
skich.

Karię swą zaczął Thirky

od gońca hotelowego.

Niezwykły wynalazek lekarski Lues jest uleczalny nawet w trzecim stadium

Kongres lekarski obradujący
w Innsbruku zakończył przed 2

dniami swe posiedzenia.

Sensacją zjazdu był referat

prof. Wagner-lauregga o no-
wej

terapii luesu.

Jakkolwiek wynalazek Dr. Er-

licha posunął znacznie zwal-
czanie tej choroby, to jednak

był bezradnym wobec obja-
wów

trzeciego rzędu.

Kwestję tę rozwiązał prof.

Wagner - lauregg. Przed kilku

już laty zauważył on, iż

stany gorączkowe

wpływają bardzo dobrze na

paralityków i tabetyków. Bak-

terie tyfoidalne niszczyły bak-

terie luesu. Dalsze badania

wykazały, że największym

wrogiem syfilisu jest

zarazek malarji.

Wstrzyknięty chorym na ob-

jaawy drugorzędne działa pio-

runiająco i po tygodniu bakter-

je luesu

giną bez śladu.

Oplerając się na tych bada-

niach, prof. Wagner - lauregg

połączył salwersan z bakterja-

mi malarji i w ten sposób o-

siągnął

idealny środek leczniczy,

który zdaniem uczono go roz-

wiązuje kwestję tej strasznej

choroby, trapiącej ludność w

ciągu wielu wieków.

Największą osobliwością Madagaskaru jest drzewo—ludożerca

Wysysa krew ludzką, a wyschnięty szkielet strąca ze szczytu

Amerykański przyrodnik dr.
Salmon Osborn ogłosił w tych
dniach niezwykle interesujący
opis Madagaskaru. Między za-
mującami opowiadania o przy-
rodzie, faunie i florze mało zba-
danej wyspy, znajduje się opo-
wieść o drzewie żywiącem się

miesem ludzkim.

Dr. Osborn usłyszał od tubyl-
ców opowiadanie, iż w głębi
dżungli znajduje się drzewo,

któremu składają tamtejsi
mieszkańcy ofiary z ludzi,
czcząc je jako bóstwo.

Zainteresowany tą wiado-
mością, zwrócił się do misjona-
rzy z zapytaniem. Od nich to
otrzymał potwierdzenie tej nie-
znanej sobie nowiny.

Jeden z misjonarzy oglądał
nawet to niezwykle drzewo,
dosięgające wysokości

14 metrów.

Z wierzchołka tego olbrzyma
spuszczają się liście ogrom-
nych rozmiarów, grubości 10
cm. Liście przypominają swym
wyglądem grubą skórę.

pokryte są kolcami.

Podobny gatunek drzewa,
mniejszy jednak rozmiarami,
znajduje się w londyńskim bot-
anicznym ogrodzie. Drzewko

to pożera myszy i żaby i w po-
dobny sposób jak madagaskar-
ski ludożerca, przynęca swe o-
fiary.

Przynęta są olbrzymiej wiel-
kości kwiaty w formie lilij
skąd wydobywa się

mocna ciecz

mająca własności odurzające.

Z cieczy tej wyrabiają kapla-
ni madagaskarscy napój, który
działa podobnie jak haszysz i
służący do obrzędów religij-

Co jakiś czas kapłani

karmią drzewo

i oddają mu na ofiarę niedo-
starczających starców lub kobiety ska-
żane na śmierć za zdradę mał-
żeńską.

Człowiek przeznaczony na
ofiarę, wdrapną się musi na
drzewo i przytknąć usta do
kwiatu.

Zaledwie pokosztuje napoju,

wpada w omdlenie,

a w koło niego owijają się ol-
brzymie liście i nie przedź się
otworzą, aż wszystka krew
wsiąknie w drzewo.

Trwa to do dziesięciu dni,
poczem liście znów się wypro-
stowują, a na ziemię spada wy-
schnięty

szkielet ludzki.

Nietylko jednak ludzi po-
żera to niesamowite drzewo, cze-
ściej jeszcze ofiarą jego żarłoc-
ności padają wiewiórki, ptaki
wszelakiego gatunku, a nawet
drapieżne koty.

U stóp tego drzewa oglądał
misjonarz café cmentarzysko
szkieletów, wśród których nie
brakowało też szczątków

SPORT

**Cykliski—Lidze Obrony Powietrznej
Państwa**

Czwartkowe wyścigi na Dynasach

Prekwencja na niedzielnych
wyścigach kolarskich, zaaran-
żowanych z udziałem jedynie
jeźdźców warszawskich, dowio-
dła wyraźnie, że sport ten jest
adorowany przez publiczność
stołeczną niemal na równi z
piłką nożną. To też przykła-
nać należy micjatywie kolarzy
stołecznych, którzy w najbliż-
szy czwartek, dn. 9. b. m. urzą-
dzą wyścigi, całkowity do-
chód z których wpłynie do Ka-
sy Ligii Obrony Powietrznej
Państwa.

Dzień niedzielny przyniósł

rezultaty następujące:

Wyśc. „scratch” 1,000 mtr.

Final I: 1) Szymczyk (13,4 s.),

2) Stankiewicz, 3) „Iko”. Final

II: 1) Lange (13,8 s.), 2) Jano-
ciński, 3) Podgórecki. Final III:

1) Kwietciński (13,8 s.), 2) Gro-
chowski, 3) Gronczewski.

Wyśc. za motorami 5 km. 1)

Lange za Jankowskim 4 m. 32

sek. 2) Turowski, 3) „Iko”.

Wyśc. tandemów 3 km.: 1)

Szymczyk — Stankiewicz 4 m.

46 s., 2) Janociński — Turow-

ski, 3) Kwietciński — Kaminski.

Wyśc. de demi-fond 5 km.: 1)

Gronczewski 6 p. 2) Gro-
chowski 5 p., 3) Szymczyk 4 p.

Wyśc. za motorami 15 km. 1)

Lange 14 m. 7 sek., 2) Ka-
miński, 3) „Iko”.

Wyścigi uświetniło wręcz-
nie polskim jeźdźcom olimpij-
skim Szymczykowi, Stankiewiczowi,
czowi, Langemu i „Iko” dykta-
mów i żetonów nadesłanych z
Paryża za udział w zawodach
olimpijskich.

W Manchesterze zmarł przed

kilku miesiącami bogaty fabry-
kant sukna, nazwiskiem Ja-
seph C. Matews. Po otwarciu

jego testamentu okazało się, że

samożytny dzwiał uczynił spad-
kobiercą swej fortuny

ukochanego wierzchołca

Szczęśliwy spadkobierca jest

pełnej krwi arabskim. Młody za-
ledwie lat 5 i odznacza się nie-
tylko wszelkimi zaletami kon-
skiemu lecz ponadto dużą inte-
ligencją.

Ekzekutorem testamentu stał

nowy p. I. C. Matews „towar-
zystwo ochrony zwierząt w
Manchesterze”.

Przeciwko temu datownemu

testamentowi wniosła skargę

rodzina zmarłego.

Proces przeszedł przez wszyst-
kie instancje i sady uszanowa-
ły wolę nieboszczyka, albo-
wem testament był zrobiony
wedle wszelkich zasad praw-
nych, a zarzut niemożności
stawianego przez rodzinę nie u-
względnił sędziowie. Orzecz-
nie sądu angielskiego wywoła-
ło niemałe zainteresowanie

w świecie prawniczym.

Wylania się bowiem kwestia-
skoro koń stał się dziedzicem

fortuny, na kogo spadnie ona

po najdłuższym życiu czworo-
noga?

Członkowie towarzystwa o-
chrony zwierząt obstają przy

poglądzie, iż dziedzicem ar-
aba pozostanie jego potomstwo,

natomiast ogół prawników jest

zdania, że po śmierci konia ma-
jatek spadnie na krewnych p.
Matews'a.

Tymczasem rasowy słowni-
czy

w najwyższych wyłkach

obsługuje go dwóch masłar-
zy a piękna laka, roznosi-
ca się tuż obok stajni sta-
jącej za miejsce codziennych

chadzek.

MODA A KIESZEŃ

Damy całego i pół świata

Wiem, drogie Czytelniczki,
że najbardziej Was interesuje
życie tych fantastycznych bur-
żujek: żyje hrabina. Opiszę
Wam więc, jak one czas spę-
dzają na szerokim świecie. Ma-
cie o hrabinach całkiem fałszy-
we wyobrażenia — nie są to
próżniaczki, bynajmniej, raczej
prowadzą żywot mierzwi i me-
czący. Bo i pomyślcie — kar-
nawał w tym roku trwał do
łata. Tęba było się przebie-
rać w stroje różnych afryka-
nek tak dalekie, że każdy nie-
wtajemniczony sadził, że znaj-
duje się co najmniej u ludożer-
ców na festynie i że lada chwila
jedna z afrykańskich hrabin
odgryzie mu ucho...

Pięciokrotne przebijanie się
w ciągu dnia jest także ciężką
pracą, za którą osoby zawodo-
we (transformatorzy) biorą po-
rządne pieniądze.

Nie mówmy już o wizytach,
bo to są prawdziwe ciężkie ro-
boty, kiedy trzeba je odrabiać
z obowiązku.

Lekarz bierze za wizytę,

Polaka Drukarnia w Białymstoku, Sp. Akc., ul. Warszawska 61.